Nr. 249. Kraków, Czwartek 18 Maja 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupozyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 40 hal. od wiersza. — Nekrologi publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Walki nad Wardarem.

Berlin, 18 maja.

»Berliner Zeitung am Mittag« donosi z Konstantynopola:

Wedle wiadomości z Aten, **wojska angielsko-francuskie na swojem prawem skrzydle po obu stronach rzeki Wardar podjęły ofenzywę.** Od trzech dni toczą się walki na tym odcinku.

Dalsza okupacya w Grecyi.

Wiedeń, 18 maja.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Konstantynopola:

»La Defense« przynosi z Aten telegram, wedle którego oddział francuski, liczący 500 żołnierzy, **zajął pod Salonikami miejscowość fabryczną Skiros, usunął stamtąd ludność i skonfiskował miejscowe fabryki greckie.** Żołnierze ozdrowieńcy, przywiezieni z Salonik, objęli pracę w tych fabrykach, ażeby dostarczyć zapasów wojskom koalicyi pod Salonikami.

Serbowie w Salonikach.

Lugano, 18 maja.

Z Salonik donoszą, iż wśród tamtejszej ludności greckiej panuje niesłychane wzburzenie z powodu zachowania się wojsk serbskich. Oficerowie serbscy zupełnie otwarcie oświadczają, iż **uważają Saloniki za przyszłą stolicę Serbii.**

Wezwanie do powrotu oficerów greckich.

Ateny, 18 maja.

Wszyscy oficerowie **greccy**, przebywający w państwach koalicyi, **otrzymali wezwanie, ażeby powrócili do swoich oddziałów.**

Rumunia a mocarstwa centralne.

Bukareszt, 18 maja.

Układy handlowe, zawarte przez Rumunię z mocarstwami centralnemi wywołały we wszystkich **kołach handlowych rumuńskich bardzo wielkie zadowolenie.**

Powszechnie uważają te układy za dalszy wielki krok na drodze zupełnego uregulowania stosunków handlowych między Rumunią a mocarstwami centralnemi.

Zerwanie rokowań handlowych Rumunii z Rosyą.

Sztokholm, 18 maja.

Jak donosi „Nowoje Wremia" z Bukaresztu, przewodniczący rosyjskiej komisyi, która miała objąć wywóz towarów z Rumunii do Rosyi, doniósł do Petersburga, że **misya jego spełzła na niczem. Mianowicie rumuńska komisya postanowiła zerwać rokowania z komisyą rosyjską.**

Ruchy wojsk rosyjskich na granicy rumuńskiej.

Bukareszt, 18 maja.

»Minerva« donosi, że **nad granicę rumuńską przybyło kilkanaście pułków dońskich i kaukaskich.**

Król włoski a Giolitti.

Budapeszt, 18 maja.

»Budapesti Hirlap« donosi z Lugano:

Przyjaciele polityczni Giolittiego opowiadają, że Giolitti miał konferencyę z królem włoskim w willi Frascati. Król kilka razy wzywał do siebie Giolittiego, ale postronne wpływy udaremniały spotkanie. Giolitti unikał pilnie podróży do Rzymu, ażeby nie dać powodu do wniosków, jakoby miał zamiar objąć pogrzebanie obecnego gabinetu Salandry i Sonnina.

Niedawno król włoski za pomocą listu wezwał do siebie Giolittiego, z którym — jak pisał w liście — **pragnął osobistej wymiany zdań.** Wtedy Giolitti udał się do Rzymu, zwłaszcza, że położenie znacznie się zmieniło. Dawniej upatrywał Salandra w Giolittim swojego nieprzejednanego wroga, obecnie stępił się dawny antagonizm i Salandra często odbywał z Giolittim w ostatnich czasach konferencye.

Wpływom Giolittiego należy przypisać, że rząd włoski nie zgodził się na »rozszerzenie **włoskiego frontu bojowego**« i armii swej nie oddał na usługi Francyi i Anglii. Po wizycie Asquitha w Rzymie, gdzie gościa angielskiego z entuzyazmem witano, konferencya gospodarcza w Paryżu **przyniosła Włochom rozczarowanie.** Anglia zażądała, ażeby Włochy skonfiskowały okręty niemieckie, znajdujące się w portach włoskich. **Rząd włoski nie zgodził się na to, równie jak na zawarcie traktatu handlowego z Anglią.** Zawarcie traktatu, dzięki wpływom Giolittiego, uczynił rząd włoski zależnem od przebiegu i wyniku wojny.

Piekło pod Verdun'em.

Wiedeń, 18 maja.

„Wiener Allgemeine Zeitung" przynosi z Budapesztu następujący telegram, ogłoszony przez „Az Est":

Niemcy nie zajęli jeszcze miejscowości Avocourt, lecz **ostrzeliwają ją bardzo gwałtownie.** Miejscowość tę ufortyfikowali Francuzi podczas wojny w taki sposób, że jest ona silniejszą od fortów, zbudowanych podczas pokoju. Avocourt to Verdun na małą skalę. Nie można tutaj stanowisk francuskich wziąć szturmem. Trzeba je pociskami ciężkiej artyleryi najpierw zrównać z ziemią, a potem dopiero zdobywać, licząc się naprzód z późniejszymi kontratakami.

Francuzi posiadają po zachodniej stronie Mozy olbrzymie rezerwy, ale popełnili ten błąd, że na południe od Avocourt skoncentrowali masy wojsk, które artylerya niemiecka zasypała dosłownie gradem pocisków. Skutkiem tego, jak zeznali jeńcy francuscy, rezerwy poza pierwszą linią obronną poniosły olbrzymie straty.

Francuzi, posiadający 3000 dział, równie ostrzeliwają w straszliwy sposób niemieckie połączenia, jednakże nie mogą nic wskórać, gdyż wojska niemieckie nie są skupione, a w dodatku Francuzi nie mają wywiadów o niemieckich liniach marszu.

Walki, których gwałtowność jest niedościgniona, śledzone są przez obie strony z zapartym oddechem. Ponieważ Niemcy są silniejsi, więc szturmy ich mają powodzenie, gdy francuskie kontrataki łamią się.

Prasa o mowie Greya.

Rotterdam, 18 maja.

Przeważna część prasy angielskiej wita z wielkiem zadowoleniem mowę Greya, który wreszcie zupełnie jasno przedstawił stanowisko Anglii. »Daily Tel.« oświadczają: Jest prawdą, iż nikt bardziej nie życzy sobie pokoju, jak my. Dążymy jednak do pokoju, któryby zapewnił tryumf prawdzie i przywrócił prawa światowe. Ale koalicya o pokój prosić nie będzie. Krok taki jest rzeczą Niemiec, które muszą przyjąć nasze warunki. Przedewszystkiem jednak naprawione być muszą wyrządzone krzywdy, a Belgii, Serbii i Czarnogórze musi być przywrócone narodowe życie.

W podobnym duchu wyrażają się inne dzienniki angielskie, podnoszą, że Niemcy walczą w imię hegemonii militaryzmu pruskiego, podczas gdy hasłem koalicyi jest walka za wolność Europy.

»Westminster Gazette« oświadcza, że celem koalicyi jest złamanie niemieckiego panowania gwałtu, które wojnę uważa za dalszy ciąg polityki.

Berlin, 18 maja.

Z Amsterdamu donoszą: »Handelsbladet«, omawiając oświadczenie Greya, podnosi, że sny o powiększeniu teryoryalnem mocarstw zachodnich kosztem Niemiec, zdają się być już na zawsze pogrzebane. Położenie jest tego rodzaju, iż podstawę pokojową znaleźć będzie można prawdopodobnie na zachodzie.

Mowa Greya przybliżyła znacznie możliwość wejścia w rokowania. Dzisiaj Niemcy mają głos.

Prasa włoska wobec oświadczeń Greya.

Lugano, 18 maja.

Dzienniki włoskie, które przybyły tutaj z Medyolanu, milczą zupełnie o znanych oświadczeniach Greya w sprawie wojny i pokoju. — Fakt, że Grey nie wspomniał, jaka rola ma przypaść Włochom na wypadek rokowań pokojowych, **wywołał we Włoszech wielkie rozgoryczenie.**

Odpowiedź Brianda na mowę Bethmanna-Hollwega.

Genewa, 18 maja.

Jak donosi »Humanité«, wygłosi Briand w najbliższym czasie wielką mowę, która będzie **odpowiedzią polemiczną na mowę o pokoju Bethmanna Hollwega.**

Jak długo Anglia wytrzyma wojnę?

Berlin, 18 maja.

„Taegl. Rundschau" donosi z Hagi: Na jednem z ostatnich zgromadzeń, jakie odbyło się w Londynie, oświadczył pierwszy mówca Holt, iż Anglia bardziej potrzebuje robotników, aniżeli żołnierzy.

W dalszym ciągu swej mowy oświadczył Holt, iż Anglia **nie wytrzyma dłużej wojny, jak do r. 1918,** jeżeli przemysłowi nie zapewni się potrzebnej ilości rąk roboczych.

Lloyd George oświadczył w odpowiedzi, iż najwięksi finansiści londyńskiej City zapewnili go, iż **Anglia wytrzyma wojnę znacznie dłużej, w każdym razie dłużej, niż Niemcy.**

Wkońcu zaznaczył Lloyd George, iż **powszechna służba wojskowa dostarczy państwu zaledwie 300.000 ludzi.**

Sprawa nuncyusza w Wiedniu.

Budapeszt, 18 maja.

»Pester Lloyd« wbrew informacyom prasy włoskiej stwierdza na podstawie wiadomości z dobrego źródła, że **nuncyusz papieski w Wiedniu, monsignore Scapinelli, nie będzie odwołany.**

Procesy przeciw Polakom w Rosyi.

Wiedeń, 18 maja.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Stokholmu:

Trybunał rosyjski, który z Warszawy przeniósł się do Moskwy, podjął — jak donosi »Riecz« — **37 procesów politycznych przeciw Polakom.** Oskarżono 200 osób o przynależność do polskiej partyi socyalistycznej. Przeważną część oskarżonych przewieziono do Moskwy.

Rosya i Ameryka.

Frankfurt, 18 maja.

»Frankf. Ztg.« donosi: Nowy ambasador amerykański w Petersburgu przywiózł z sobą projekt **nowego traktatu handlowego amerykańsko-rosyjskiego.** Ostatni traktat handlowy został przez Amerykę wypowiedziany z powodu postępowania władz rosyjskich z żydami amerykańskimi.

Nowe przedłożenia wojskowe w Ameryce.

Genewa, 18 maja.

Dzienniki paryskie donoszą z Nowego Jorku, że komisye Izby reprezentantów i Senatu ustaliły tekst nowego przedłożenia wojskowego, które przewiduje utworzenie **nowej armii, składającej się ze 100.000 żołnierzy regularnych i 425.000 milicyi.**

Interwencya papieża w sprawie Casementa.

Berlin, 18 maja.

»Berliner Tageblatt« donosi z Zurychu: »Züricher Zeitung« donosi, iż papież interweniował osobiście u rządu angielskiego w sprawie przywódcy powstańców irlandzkich Casementa.

Proces Casementa.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 18 maja.

(Biuro Reutera). Sąd policyjny zadecydował, że Roger Casement i Baily mają stanąć przed trybunałem przysięgłych.

Wybuch w fabryce prochu.

Rotterdam, 18 maja.

Donoszą tu z Nowego Jorku: W fabryce prochu w Gibtown **powstał wielki wybuch.** Zginęło 14 robotników, odniosło ciężkie rany równie 14. **Szkoda wynosi około ¼ miliona dolarów.**

Zamach na generała francuskiego.

Ateny, 18 maja.

„Embros" donosi: Na francuskiego generała Mondesira, który na Korfu pracował nad reorganizacyą armii serbskiej, **został wykonany zamach.** Generała, ciężko rannego, przewieziono na jego życzenie do Francyi. Bliższych szczegółów niema.

Zapisy ś. p. Eustachego Chronowskiego.

»Na społeczeństwie swojem dorobiłem się majątku i społeczeństwu chcę go zwrócić« — zwierzał się ś. p. E. Chronowski przed jednym ze swoich przyjaciół, radząc się go w kwestyach zapisów, jakie poczynić ma w swoim testamencie. I zamiar swój spełnił zacny ten obywatel i syn Polski. — Oprócz małych legatów na rzecz swojej rodziny, cały swój majątek przekazał na rzecz publicznego dobra.

Sam przemysłowiec i technicznie wykształcony, odczuwał brak należytego przygotowania młodzieży polskiej w zawodach rękodzielniczych, przemysłowych i handlowych. Stąd zasadnicza myśl ś. p. E. Chronowskiego, aby Kraków stał się ogniskiem młodzieży polskiej, kształcącej się w zawodach praktycznych i dostarczał krajowi zastępów niezależnych obywateli.

Myśl tę wprowadza w życie testament ś. p. Chronowskiego, o którego treści dowiadujemy się na razie następujących szczegółów:

Dzisiaj rano przedstawił w krakowskim sądzie powiatowym adwokat dr Bąkowski złożony u niego testament śp. Eustachego Jaxa Chronowskiego. Jak słychać, testament zawiera legaty familijne i dyspozycye co do ruchomości, a następnie liczne zapisy znacznego majątku na cele publiczne. Spadkobiercami uniwersalnymi majątku po śp. Chronowskim ustanowieni są po połowie gmina m. Krakowa i Arcybractwo Miłosierdzia, którzy z majątku spadkowego mają wypłacić różne legaty, jako to: na kolonie rabczańskie, przytulisko weteranów z r. 1863, szpital OO. Bonifratrów, zakład dla sierót w Pawlikowicach, Towarzystwo miłośników historyi i zabytków m. Krakowa, kościół parafialny N. P. Maryi, restauracyę kościoła św. Jakóba w Sandomierzu, Tow. techniczne w Krakowie, wreszcie prelegaty dla gminy m. Krakowa i Arcybractwa Miłosierdzia po 10.000 koron.

Z reszty majątku mają gmina krakowska i Arcybractwo Miłosierdzia utworzyć fundacyę na stypendya dla uczniów krakowskich szkół rzemieślniczych, handlowych i przemysłowych i fundacyą tą zarządzać wraz z egzekutorami testamentu, którymi śp. Chronowski zamianował adwokatów dra Bąkowskiego, dra Skąpskiego i arch. Józefa Pakiesa. Przypuszczalnie ten fundusz stypendyjny wyniesie pół miliona koron. Wkrótce podamy szczegóły testamentu, świadczącego o niezwykłem poczuciu obywatelskiem i ofiarności zmarłego.

Przypominamy, że pogrzeb śp. Eustachego Chronowskiego odbędzie się jutro, tj. w piątek o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy św. Jana 10.

O wysokości legatów ś. p. Chronowskiego dowiadujemy się następujących szczegółów:

Kapituła katedralna na witraż 3.000 K, kościół N. P. Maryi 5.000 K, Przytulisko weteranów 20.000 K, kolonie rabczańskie 2.000 K, Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa 5.000 K, szpital OO. Bonifratrów 3.000 K, zakład w Pawlikowicach 2.000 K, na restauracyę kościoła św. Jakóba w Sandomierzu 5.000 K, Tow. techniczne w Krakowie 5.000 K, Arcybractwo Miłosierdzia 10.000 K i gmina miasta Krakowa na ubogich 10.000 K.

Hotel, restauracya i kawiarnia przy ulicy Sławkowskiej będą nadal, jak dotąd, prowadzone.

Kongregacya kupiecka w Krakowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. E. Chronowskiego, swego długoletniego członka, przesłała do redakcyi naszej 25 K na Przytulisko weteranów z r. 1863.

W pogrzebie wezmą członkowie zbiorowy udział.

KRONIKA.

Kraków, 18 maja.

Otwarcie wystawy wojennych cmentarzy. Staraniem tutejszej komendy wojskowej odbyło się dzisiaj w Pałacu Sztuk pięknych przy placu Szczepańskim uroczyste otwarcie wystawy projektów cmentarzy wojennych w Galicyi.

Na uroczystość przybyli, jako zastępcy władzy wojskowej, organizującej wystawę, generał Maulik z tutejszej komendy wojskowej, szef sanitarny twierdzy dr Fersten i pułkownik Piasecki. Imieniem zarządu, urządzającego wystawę, kapitan Broch, porucznicy: Uziembło, Szczepkowski, Karpiński i w. i. Przybył także ks. biskup Sapieha, przedstawiciele miasta pp. dr Bandrowski i Zoll, delegat namiestnictwa dr Fedorowicz, rektor dr Kostanecki.

Wystawa, rozmieszczona we wszystkich salach, rozpada się na kilka działów.

Główną jej część stanowią plastyczne modele cmentarzy i grobów, następnie obrazy i widoki, zdejmowane z pobojowisk i zasianych grobami, fragmenty cmentarzy w motywach architektonicznych, wreszcie obfity dział fotografij. Dopełnieniem wystawy są części pomników, krzyżów i kamieni nagrobnych, jako drobne motywa z wielkiej całości projektów.

W wystawie biorą udział artyści i architekci pozostający w służbie wojskowej austryacko-węgierskiej, oraz kilku artystów niemieckich, z nich p. Ludwig. Z artystów polskich poważnego plonu dostarczyli nasi artyści malarze pp. Alfons Karpiński i Henryk Uziembło, oraz rzeźbiarz Jan Szczepkowski, który należał do grona ściślejszego urządzającego tę niezwykle piękną, głęboko wzruszającą wystawę, która dla nas przedstawia się tem bardziej interesującą, że jest najściślej związana ze straszliwemi przeżyciami wojennemi w Galicyi i wskrzesza w straszliwej grozie ponury obraz krwawych bojów i obfitego żniwa śmierci na polach Gorlic, Tarnowa, Grybowa, Jasła, Sękowej, Ciężkowic i Łużnej.

Kontrola zapasów żywności. O ile słychać, wkrótce magistrat krakowski przeprowadzi kontrolę prywatnych zapasów cukru po domach, ponieważ doszło do wiadomości władz, iż niektóre rodziny podobno pobierają karty cukrowe, chociaż cukier posiadają.

Fotografie zmarłych nieznanych żołnierzy. Do magistratu m. Krakowa nadeszło 20 fotografij zmarłych nieznanych żołnierzy i osób cywilnych, które pozostawały na usługach wojska. Fotografie te, oraz odnoszące się do nich opisy osób są wystawione do przeglądu publicznego codziennie między godziną 9 a 10 rano w Wydziale V a magistratu II p. nr. drzwi 25

Koronowe odznaki T. S. L., których brak tak dotkliwie dał się odczuć przy niedzielnej zbiórce, nadeszły dziś po długiej, na prawdę wojennej, podróży do zarządu głównego T. S. L. (ulica Floryańska L. 15) i są tam do nabycia, podobnie, jak i w sklepie Ligi kobiet, oraz innych sklepach w mieście. Odznaka posrebrzana tegoroczna T. S. L. jest podobna do tegorocznych nalepek T. S. L.

Na rodziny Trzynastaków. Orkiestra 13 p. p. przyjechała dziś do Krakowa na jutrzejszy koncert w teatrze miejskim, z którego dochód przeznaczony jest na rodziny po poległych żołnierzach pułku krakowskiego. Trzynasty pułk, rekrutujący się z Krakowa i okolicy, reprezentuje bezpośredni udział ziemi krakowskiej w obecnej wojnie, a reprezentuje go jak najzaszczytniej. Już pierwszy okres wojny, okres Kraśnika, zaświadczył o niewygasłych cnotach żołnierskich „Krakowskich dzieci" i o animuszu rycerskim, zawsze żywym. Każda niemal rodzina krakowska ma, lub miała kogoś ze swych bliskich w tym bohaterskim pułku, cel zatem, na który jutrzejszy koncert jest przeznaczony, musi być każdemu Krakowianinowi jak najbardziej sympatyczny. Dała temu wyraz gmina miasta, przeznaczając na tworzący się fundusz znaczniejszą kwotę i czyniąc wszelkie ulgi w oddaniu teatru na koncert.

Interesujący program i współudział takich sił, jak p. Al. Szafrańska i ulubiony kapelmistrz Hock, czynią atrakcyjnym koncert także z czysto artystycznego punktu widzenia.

Wykład o Wołyniu. Staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. odbędzie się w sali Kopernika na uniwersytecie Jagiellońskim, w piątek, dnia 19 b. m., o godzinie 6.30 wieczorem wykład rotmistrza dra Aleksandra Schneidra de Sovar pod tytułem: »Stosunki kulturalne, narodowe i społeczno-gospodarcze na Wołyniu«.

Rotmistrz dr Schneider, zamianowany obecnie kierownikiem c. i k. Zarządu obrotu towarowego w Belgradzie, przebywał dłuższy czas z tytułu swego urzędu na Wołyniu, gdzie zapoznał się bliżej z miejscowymi stosunkami gospodarczymi i społeczno-narodowymi. Wykład więc jego obudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie, podobnie jak w Budapeszcie i Wiedniu, gdzie rotmistrz Schneider wygłosił na ten sam temat wykłady, przyjęte przychylnie przez prasę i publiczność. — Wykład rotmistrza dra Schneidra, który przed wojną zajmował w Budapeszcie odpowiedzialne stanowisko referenta ekonomicznego, będzie ilustrowany szeregiem obrazów świetlnych, wygłosi go porucznik Leon Prus-Kniaziołucki, zajęty w tutejszym wojskowym Zarządzie obrotu towarowego, instytucyi, mającej na celu uregulowanie handlu z terenami okupowanymi.

Czysty dochód z wykładu przeznaczony jest na cele kursów naukowych dla superarbitrowanych żołnierzy polskich.

W krak. Tow. numizmatycznem odbędzie się w piątek, dnia 19 bm. zebranie naukowe członków Towarzystwa o godzinie 5 po południu w hotelu Francuskim. Mówić będzie p. Zygmunt Hendel na temat: „O szkicowniku St. Wyspiańskiego, ze zbiorów Włodz. Żuławskiego".

Na cele sekcyi szpitalnej krakowskiego Koła Ligi kobiet N. K. N. złożyli z okazyi świąt Wielkanocnych pp. prof. Krzyształowiczowie 100 K, Tadzio Marek 30 K, dyr. Mazurkiewiczowie 20 K, Maryanowie Jastrzębscy 20 K, p. Rodakowski 15 K, p. Zofia Żeleńska 10 K, p. Ada Kosmowska 10 K, prof. Gliński 10 K, M. D. 6 K, p. Janowa Przeworska 5 K, A. W. 5 K, p. Marya Rolle 5 K, Janulka, Zbyś, Jurek i Zosia 4 K 20 h, W. B. 2 K, razem 232 K 20 h.

Z kraju.

Rabka. (Z działalności Koła Ligi kobiet N. K. N.). W dniu 14 b. m. urządziło Koło Ligi kobiet N. K. N. wspólnie z T. S. L. uroczyste nabożeństwo z odpowiedniem kazaniem, wygłoszonem przez ks. wikarego Surowiaka, na które zaproszono zarząd i chorych szpitala w Rabce. — W czasie nabożeństwa śpiewał absolwent konserwatoryum p. Kucharski i panna Moreau, zaś dziatwa szkolna odśpiewała pieśni patryotyczne.

Po nabożeństwie zbierano do puszek oraz sprzedawano wydawnictwa N. K. N. Czysty dochód ze sprzedaży kokardek i zbiórki rozdzielono między T. S. L. a Koło Ligi kobiet. Przypadającą kwotę odesłano do departamentu skarbowego N. K. N.

Z Królestwa Polskiego.

Biskup przeciw bandytom. „Kuryer poranny" ogłasza list pasterski biskupa kujawsko-kaliskiego ks. Zdzitowieckiego do dyecezyan, wzywający do tłumienia plagi bandytyzmu. Oto tekst listu: Do klęski wojny, jaka nasz kraj nawiedziła i towarzyszących jej nieodłącznie chorób i niedostatku, dołączyła się niemniej straszna i groźna klęska bandytyzmu i rozboju.

Bardzo często słyszymy i czytamy, z jaką bezczelnością i okrucieństwem bandyci w domach i na drogach publicznych grabią cudze mienie, nie szczędząc nawet życia ludzkiego. Władze cywilne i wojskowe dokładają swych starań i wysiłków aby tę haniebną plagę naszego nieszczęśliwego kraju wytępić doszczętnie i uleczyć ową krwawiącą ranę naszego narodu. Jednak te usiłowania nie odnoszą swego pożądanego skutku, o ile ludność miejscowa z duchowieństwem na czele nie poprze tych usiłowań i nie ułatwi władzom tropienia i śledzenia złoczyńców. Wielu ludzi lęk i troska przed zemstą złoczyńców trzyma w zupełnej bierności. Dla takich złoczyńców nie można stosować pobłażania, litości i miłosierdzia. Tak, jak z narażeniem życia bronimy się od ich bezpośrednich napadów, z taką samą odwagą i męstwem powinniśmy dopomagać w wynajdywaniu ich kryjówek. Niebezpieczeństwo zresztą ich zemsty tak wielkie nie jest, jeżeli kierować się będziemy roztropnością i korzystać z pośrednictwa osób wpływowych i rozważnych.

W imię więc dobra kraju, aby w nim mógł nastąpić tak pożądany spokój i praca czynna, w imię miłości bliźniego i bezpieczeństwa naszego osobistego, bo, co innym się już przytrafiło, nas może spotkać w najbliższej przyszłości, wzywam Wielebne Duchowieństwo i Lud Wierny, aby w miarę swych sił i możności przyczyniał się do wykrywania złoczyńców i usuwania tej gangreny z naszego społeczeństwa. † *Stanisław Bp.*

Biblioteka publiczna w Warszawie. W dniu 14 bm. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie Tow. biblioteki publicznej. Obrady zagaił w imieniu prezesa Tow. mecenasa A. Osuchowskiego zagaił wiceprezes inż. Kondratowicz. Przedłożone sprawozdanie wykazuje w porównaniu z r. 1914 pewien spadek liczby członków, co jednak nie

wpłynęło na rozwój biblioteki i prowadzenie katalogowania i inwentarza zbiorów. Dzięki zapomodze 6 wydziału oświecenia w sumie 4000 rb. budżet został pokryty. Projekt budżetu na r. 1916 zatwierdzono w sumie 28.715 rb. Liczba członków przekracza 1000.

Na miejsce ustępujących z komitetu wybrano ponownie pp.: Stefana Holewińskiego i prof. Mikułowskiego-Pomorskiego; do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Aleksandra Czajewicza, Stanisława Najmana i Stanisława Walewskiego. Następnie zatwierdzono regulamin korzystania przez czytelników z książek i pism bibliotecznych.

Komisya reorganizacyi teatrów warszawskich. „Kuryer Warszawski" donosi. Zarząd stoł. m. Warszawy powołał do życia komisyę reorganizacyi teatrów miejskich, do której zaproszeni zostali pp. Stefan Krzywoszewski, Jan Lorentowicz, Adam Grzymała-Siedlecki i Ludwik Solski.

Na naradzie, która się odbyła w ratuszu, a w której wzięli udział książę prezydent Z. Lubomirski, pp. Drzewiecki, wiceprezydent i prezes zarządu teatrów miejskich p. A. Gintowtt, oraz ze strony komisyi pp. S. Krzywoszewski i J. Lorentowicz, ustalono między innemi w następujący sposób zadania komisyi:

Komisya przedstawi taki projekt reorganizacyi teatrów miejskich, który może być zrealizowany niezwłocznie. Nowa organizacya teatrów miejskich wejdzie w życie od 1 października r. b. Komisya zobowiązuje się do prac następujących: a) opracować szczegółowy projekt zasad i norm, według których teatry miejskie przejść mają od dzisiejszych zrzeszeń artystów pod bezpośredni zarząd miasta; b) zbadać sprawę emerytury artystów i przygotować co do tego specyalny wniosek do zarządu miasta; c) zbadać sprawę wszelkich organizacyj pomocy (Kas pożyczkowych i t. d.), istniejących w teatrach miejskich i podać co do nich specyalny wniosek do zarządu miasta; d) zinwentaryzować i skatalogować bibliotekę teatrów miejskich; e) przygotować projekt organizacyi szkoły dramatycznej przy teatrach miejskich i pomódz do jej uruchomienia.

Strajk tramwajowy w Warszawie. „Deutsche Warschauer Ztg." donosi: Wskutek nieporozumień zarobkowych nie przystąpili wczoraj do pracy funkcyonaryusze tramwajów miejskich. Komunikacyę tramwajową skutkiem tego zawieszono.

Z polecenia prezydyum policyi odbyła się w dniu 15 bm. narada przedstawicieli dyrekcyi i pracowników tramwajów miejskich.

Zrzeszenie weteranów z 1863 roku w Warszawie. „Kuryer Warszawski" donosi: Uczestnicy powstania 1863 roku postanowili zorganizować się w stowarzyszenie weteranów, w celu bliższego poznania się i wzajemnego popierania się materyalnego i moralnego. W tym celu fotografowali się w grupie zbiorowej, byli na nabożeństwie w kościele Zbawiciela, poczem zebrali się przy ul. Mokotowskiej, w celu naradzenia się nad ustawą. Na przewodniczącego zaproszono p. Masalskiego, syberyjczyka, który z kolei zaprosił na asesorów pp. Horodyńskiego i Żelisławskiego, a na sekretarzy pp. Kręckiego i Wronckiego. Uchwalono, ażeby syberyjczycy, to jest ci, którzy za udział w postaniu byli zesłani na Syberyę i do innych miejscowości, oraz ci z uczestników powstania, którzy szczęśliwym zbiegiem okoliczności uniknęli kary, połączyli się w stowarzyszenie; dotychczas bowiem istniało jedno towarzystwo (tajne), wyłącznie syberyjczyków. Następnie uchwalono, ażeby uczestnicy powstania, którzy uniknęli kary, a zwłaszcza ci, którzy nie są bliżej znani, zanim będą przyjęci do stowarzyszenia, wylegitymowali się z udziału w powstaniu. Wreszcie w razie wątpliwości, podlegać mają takiej kontroli i syberyjczycy. Członkowie towarzystwa mają nosić odpowiednie żetony.

W celu opracowania ustawy wybrano komisyę, złożoną z 10 osób: 5 syberyjczyków i 5 uczestników powstania niesyberyjczyków.

Zgon weteranów z 1863 r. W Warszawie zmarł w dniu 13 b. m. dr Waleryan Wilczewski, uczestnik powstania 1863 r., b. ordynator szpitala św. Trójcy w Kaliszu. Przeżył lat 81.

W dniu 8 b. m. zmar. w Warszawie Antoni Sękowski, inżynier, uczestnik powstania 1863 roku, b. naczelnik wydziału kolei warsz. wiedeńskiej. Ś. p. Sękowski był autorem licznych prac fachowych z zakresu inżynieryi. Liczył lat 70.

Ze świata.

Braki w aprowizacyi Wiednia. Jak stwierdzają dzienniki wiedeńskie, od pewnego czasu w Wiedniu odczuwać się daje dotkliwy brak ziemniaków, mleka i jaj. Mięso drożeje coraz bardziej, o tłuszcz również trudno, zmniejszył się bowiem bardzo znacznie dowóz świń z Węgier. W porównaniu z przeszłym rokiem, ilość artykułów żywności, sprowadzanych na targ wiedeński, zmniejszyła się bardzo znacznie. I tak w ostatnich dwu miesiącach dowieziono jarzyn 89.378 centnarów metrycznych (w roku przeszłym w tym samym czasie 134.178), kartofli 54.478 centnarów (w roku ubiegłym 96.687), owoców 23.570 centnarów (w roku ubiegłym 59.240), masła 1.531 centnarów (w roku ubiegłym 5.706).

O niedostatku większej ludności Wiednia świadczy wymownie suma 5,792.916 K, wydanych po koniec kwietnia na bezpłatne obiady.

Udział parlamentarzystów austryackich w wojnie. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Do tej pory padło na polu walki czterech posłów do parlamentu austryackiego: Dnia 19 września 1914 r. padł na północnym terenie wojny poseł chrześc. socyalny Franciszek Fuchs; 7 lipca w walkach w Królestwie Polskiem zginął poseł F. Seidel; dnia 9 listopada r. ub. zmarł wskutek ran, odniesionych w bitwie pod Gorlicami, poseł Rudolf Loessel; a dnia 14 tm. w Gorycyi poseł Wilhelm Pollauf.

W niewoli rosyjskiej znajduje się poseł Wincenty Malik, wszechniemiec. Ponadto dwaj posłowie ukraińscy, Teofil Okuniewski i Tymoteusz Staruch, uprowadzeni zostali przez Rosyan z Galicyi.

Układ handlowy japońsko-rosyjski. Japonia zawarła z Rosyą układ handlowy, na mocy którego Rosya przyznała wszystkim towarom, pochodzącym z Japonii, które dawniej Rosya sprowadzała z Niemiec, bardzo znaczne ulgi cłowe. W ten sposób Japonia usiłuje wyprzeć w zupełności handel niemiecki z Rosyi.

Ambasador japoński w Petersburgu wystosował do wszystkich kupców rosyjskich, którzy utrzymywali stosunki handlowe z firmami niemieckiemi, pismo zawierające wykaz firm japońskich, które mogą konkurować z firmami niemieckiemi.

Giełda bawełniana w Amsterdamie. Dzienniki holenderskie donoszą, iż w najbliższym czasie powstanie w Amsterdamie holenderska giełda bawełniana, która scentralizuje cały holenderski handel bawełną. Giełda ta będzie konkurować z giełdą liwerpolską.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

Czwartek, dnia 18 b. m.: »Ciocia z Honfleur«.
Piątek, dnia 19 b. m.: Teatr zamknięty.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Czwartek: "Nitouche".
Sobota: "Nitouche".

O ochronę lasów w Galicyi.

Towarzystwo lasowe we Lwowie, Towarzystwo gospodarskie, Związek Ziemian i Tow. przyrodnicze im. Kopernika wniosły do władz rządowych memoryał w sprawie ochrony lasów w kraju, uszkodzonych przez wojnę, przed ostatecznem zniszczeniem, w którym między innemi czytamy:

»Wypadki wojenne w rozliczny sposób [...] tknęły naszą lasy [...]

[...] Wojska rosyjskie podkładały ogień w lasach, wskutek czego spłonęły w wielu miejscach setki hektarów rębnych drzewostanów, lub młodników. Lasy galicyjskie wskutek wojny [...] skie wreszcie pokryć musiały wysokie zapotrzebowanie materyału do naprawy dróg i mostów, do odbudowy okopów, schronisk i mieszkań dla wojska i do innych nadzwyczajnych rodzaju budowli wojennych. [...]

Wszystkie te wyżej wymienione wyręby pozostawiły po sobie ślady pod postacią mnóstwa odpadków, wierzchów i gałęzi, które obecnie zaścielają glebę grubymi nieraz pokładami, nader dogodne miejsce rozwoju dla całego legionu szkodliwych owadów. Jeżeli nie zostaną użyte natychmiast radykalne środki zapobiegawcze, to w najbliższych latach spodziewać się należy niezwykle silnego rozmnożenia się szkodliwych owadów, zwłaszcza z rodziny kornika i innych niebezpiecznych, co zagraża wszystkim dotychczas drzewostanom, niszczące pozostałe na pniu reszki. Nagromadzone w lesie suche gałęzie i wierzchy przedstawiają też groźne niebezpieczeństwo ognia; wystarczy bowiem najmniejsza iskra, aby przy panującej porze wiosennej i letniej, w czasie posuchy wzniecić pożar, ogarniający setki morgów lasu.

Stan taki przedstawia rozpaczliwe wprost na przyszłość widoki i groźne niebezpieczeństwo zubożenia, nietylko dla prywatnych posiadaczy większej i średniej własności, ale także dla całego kraju i państwa. Zachodzi więc konieczna potrzeba zorganizowania szybkiej doraźnej pomocy, na większą skalę. Do akcyi jednak takiej brak zupełny sił roboczych, ludność bowiem męska w młodszym i średnim wieku, jedynie do tej pracy uzdolniona, pełni swą powinność na polu walki. Lasy nasze pozbawione są też zupełnie fachowego nadzoru i opieki, albowiem urzędnicy leśni powołani zostali również do szeregów. W tem krytycznem położeniu zwracają się podpisane instytucye do władz rządowych z następującą prośbą:

Władze rządowe raczą wdrożyć stosowne i energiczne kroki, celem zaopatrzenia obszarów leśnych w potrzebną ilość robotników, uzdolnionych do robót w lesie, ewentualnie o dostarczenie znaczniejszej lości jeńców wojennych na dogodnych warunkach. Oprócz tego proszą te instytucye o czasowe zwolnienie od służby wojskowej potrzebnej ilości fachowych egzaminowanych leśników, którzyby objąć mogli kierownictwo i nadzór nad robotami zmierzającemi do ochrony lasów. Wreszcie zachodzi potrzeba, aby w akcyi wzięło udział przynajmniej kilku zawodowych entomologów leśnych, którzyby obfity przy tej sposobności zebrany materyał naukowy korzystnie dla przyszłości opracować mogli. W ten sposób przedsięwzięta akcya dawałaby rękojmię, że cel zamierzony, którym jest ochrona lasów, osiągnięty zostanie.

Obchody 3 Maja w Królestwie Polskiem.

Lutomiersk. Przy pięknej pogodzie uroczystość Konstytucyi 3 Maja wypadła okazale. Obchód rozpoczął się mszą świętą w kościele farnym, poczem pochód ruszył do ruin klasztoru. Za krzyżem niosła młodzież sztandar narodowy, następnie dziewczęta szkolne w narodowych strojach niosły Orła Białego. Za nimi postępowali uczniowie i uczenice szkół lutomierskich i ze szkół: Czołczyna, Bechcic, Florentynowa; dalej niesiono chorągwie i obrazy kościelne, wreszcie za księdzem postępował lud, który się zebrał bardzo licznie. Porządku w pochodzie pilnowały straże: lutomirska i czołczyńska. Przed klasztorem pochód zatrzymał się; tu, przy bramie wejściowej, umieszczono tymczasową tablicę pamiątkową, na której miejsce wmurowaną zostanie tablica marmurowa. Następnie pochód ruszył na drugi koniec miasta, do cmentarza św. Bartłomieja. Tu, na wzgórzu, ksiądz miał przemowę do ludu, wykazując w podniosłych słowach wartość i znaczenie Konstytucyi 3 Maja. Po skończonej przemowie pochód ruszył z powrotem do kościoła, śpiewając przez cały czas pieśni narodowe. Po skończonem nabożeństwie przeszły dzieci do sali strażackiej, gdzie odśpiewały »Rotę« Konopnickiej i rozeszły się do swoich szkół, gdzie im przeczytano powiastki o konstytucyi.

Janów. Obchód Konstytucyi 3 Maja zamienił się w jedną wspaniałą manifestacyę, obejmującą wszystkie parafie i miasteczka. Janów powitał dzień rocznicy w szacie odświętnej. Domy były udekorowane sztandarami narodowymi i świerkami, a na grobie powstańca Siekluckiego gorzały lampy. Dziatwa szkolna uczestniczyła w nabożeństwie, odprawiła wielki pochód po ulicach Janowa, śpiewając pieśni patryotyczne. Właściwy pochód odbył się w niedzielę, dnia 7 b. m., ze sztandarami na czele i przy udziale banderyi konnej, orkiestry miejskiej. Szedł w nim w komplecie Wydział narodowy, Liga kobiet i tłumy włościan. Na rynku ze specyalnie przygotowanej mownicy przemówił oficer Legionów, Stefan Lelek, kreśląc historyę Konstytucyi majowej. Z rynku pochód ruszył przez miasto, poprzedzony przez dziatwę szkolną, banderyę i orkiestrę, przed kolumnę Kościuszki, poczem się rozwiązał.

Chór, złożony z tutejszej młodzieży, zorganizowany i prowadzony przez legionistę Stefana Gralewskiego, śpiewał pieśni patryotyczne w czasie nabożeństwa i pochodu.

Całość obchodu uroczystości wypadła składnie i malowniczo, a obecni mówili, że ta rocznica przeszła wspaniałością poprzednie i zostawiła podniosłe wrażenie.

Łasko. Komitet przy gorącem poparciu duchowieństwa i grona osób, a zwłaszcza młodzieży, urządził uroczystość według następującego programu: O godz. 10 uroczyste nabożeństwo w pięknie przybranej świątyni, na którem kazanie wygłosił ks. Downar, o godz. 11 rozpoczął się pochód ze sztandarami, liczący kilka tysięcy osób, przy udziale duchowieństwa, straży ogniowej, szkół, ochronek miejscowych i okolicznych, bractw i cechów. O godz. 5 po południu odbyła się wieczornica w sali Tow. Muzycznego, podczas której znaczenie Konstytucyi wyjaśnił dr J. Gliński i którą urozmaiciły: gra na skrzypcach, chór, muzyka zbiorowa i deklamacya.

Poza tem do uświetnienia uroczystości przyczyniło się zamknięcie sklepów i biur, przystrojenie okien i balkonów w zieleń i godła narodowe. Wieczorem wiele okien było iluminowanych. Również i wieś nie pozostała nieczułą na wielkie święto: w sąsiednich parafiach, jak i Marzeninie, Buczku i inych odbyły się uroczyste nabożeństwa, zostały zorganizowane pochody i wygłoszone pogadanki.

Zmiany niemieckiej ustawy stowarzyszeniowej.

Parlament niemiecki przeprowadził w tych dniach pierwsze czytanie noweli do państwowej ustawy stowarzyszeniowej. Nowela ta, podobnie jak i niektóre inne projekty ustawowe, rozstrząsane teraz przez niemieckie ciała prawodawcze, ma symptomatyczne znaczenie dla zapowiedzianej przez rząd nowej oryentacyi wewnętrzno politycznej. Ustawa stowarzyszeniowa była od dawna przedmiotem wytrwałych szturmów ze strony czynników postępowych, zazdrosnej czujności ze strony reakcyonistów. Zainteresowane są w niej obce narody: Polacy i Duńczycy, dalej organizacye zarówno robotników jak pracodawców. Bismarck w r. 1850 powiedział, że prawo koalicyi jest nożycami, któremi konstytucyjna Dalila przystrzyga włosy Samsonowi monarchii, aby ministrów bezbronnych wydać na łup demokratycznych — nie Filistynów, lecz filistrów.

Była ta ustawa zawsze sposobnością do szykan i sekatur; w jej paragrafach zachowała się jeszcze stara, z metternichowskich czasów pochodząca obawa przed rewolucyą mas. Późniejsze doświadczenie nauczyło, że im liberalniejszem jest prawo koalicyjne, tem słabiej zarysowują się antagonizmy narodowościowe, społeczne i klasowe. Z biegiem czasu rozporządzenia wykonawcze do państwowej ustawy koalicyjnej złagodziły jej charakter: teraz podczas wojny przyszła pora na to, aby te zdobycze postępu spetryfikować w samem brzmieniu ustawy.

W marcu 1915 parlament poruczył komisyi wypracować nowelę znoszącą ograniczenia co do używania obcego języka na zebraniach i co do praw koalicyjnych osób poniżej lat 18. — Komisya zaproponowała trzy doniosłe zmiany w ustawie. Po pierwsze, jako polityczne mogą uchodzić tylko te stowarzyszenia, które mają wyraźny cel omawiania na swoich zebraniach kwestyi politycznych, stowarzyszenia zaś różnych zawodów i stanów nie mogą uchodzić za polityczne, nawet wtedy, gdy dla osiągnięcia swoich celów zawodowych poruszają na swoich zebraniach kwestye polityczne. — Ta zmiana byłaby niezmiernie ważna dla życia i rozwoju stowarzyszeń, rozszerzyłaby znacznie zakres ich swobody uświadamiania sobie najaktualniejszych kwestyj; podczas gdy dotąd wszelkie tego rodzaju dyskusye mogły podpaść według dowolnych zapatrywań policyi pod pojęcie dyskusyi politycznych, dozwolonych tylko towarzystwom specyalnie politycznym, zakładanie zaś tych ostatnich oczywiście podlega tylu nakazom, zakazom, pozwoleniom i kontrolom, że równa się zmonopolizowaniu prawa dyskusyi politycznych tylko przez niektóre sfery. Powtóre zażądała komisya zniesienia paragrafu językowego, a po trzecie: usunięcia przepisu, zakazującego młodzieży poniżej lat 18 udziału w towarzystwach i zgromadzeniach politycznych. W sierpniu z. r. parlament oświadczył się ogromną większością w duchu uchwalonych przez komisyę zmian. Rząd obiecał uczynić zadość życzeniu parlamentu i teraz wystąpił z własnym projektem noweli.

„Projekt ten dowodzi, że przez ten rok niespełna zapał do nowych oryentacyj wewnętrzno politycznych dosyć ostygł. Dobre chęci zostały sparaliżowane zwłaszcza przez wpływy wychodzące z różnych kół pruskich, ze Związku przemysłowców i Związku rolników. — Nowela rządowa pomija zupełnie drugie żądanie komisyi i parlamentu, to jest usunięcie paragrafu językowego, a z dwoma innemi załatwia się w sposób połowiczny i warunkowy, mianowicie poprzestaje na postanowieniu, że zobowiązanie do przedkładania statutów i wykluczenie młodzieży niżej lat 18 na przyszłość nie stosuje się do takich stowarzyszeń, które mają za zadanie wyłącznie poprawę stosunków pracy i płacy dla swoich członków. Czysto polityczna działalność tych stowarzyszeń jest tedy nadal zakazana. Spodziewane uznanie stowarzyszeń zawodowych za stowarzyszenia niepolityczne nie nastąpiło.

Szczegóły noweli pokazują w charakterystyczny sposób, jak trudno jest przy dzisiejszym stanie rozwoju spraw publicznych oddzielić sprawy »czysto polityczne« od spraw polityki gospodarczej i społecznej. Dozwolone jest n. p. omawianie spraw aprowizacyi, polityki cłowej i podatkowej, kontraktów służbowych, praw kobiecych i t. p., niedozwolone jest natomiast omawianie nietylko polityki zagranicznej, lecz także konstytucyi państwa i krajów, oraz postanowień wyborczych. Granica obu dziedzin jest bardzo elastyczna, albowiem ani kwestyi wyboru między wolnym handlem a cłem ochronnem, ani nawet kwestyj kobiecych nie można omawiać swobodnie bez wkraczania w tę drugą dziedzinę. Rozstrzygnięcie, czy przekroczenie takie w sposób gorszący nastąpiło, należy nadal do policyi, prokuratoryi i sędziego.

Koła postępowe skarżą się na to, że nowela nie znosi wyjątkowych ograniczeń ustawy, istniejących dla robotników rolnych i robotników, oraz funkcyonaryuszów państwowych. — Robotnicy rolni w Prusiech podlegają surowym zakazom strajkowym, personal państwowy jest również skrępowany w wykonywaniu swych praw koalicyjnych. »Reichskartell-Korr.«, organ państwowych urzędników i robotników komunikacyjnych, artykuł, dający wyraz niezadowoleniu z nowej noweli, kończy słowami: »W roku 1916 nie można się z nami bawić w rok 1816«.

Podczas pierwszego czytania okazało się jednak, iż niezadowoleni są także konserwatyści, ponieważ, ich zdaniem, dopuszczenie dyskusyi z zakresu polityki gospodarczej i społecznej wywrze fatalne skutki, a wśród młodzieży, teraz do stowarzyszeń zawodowych dopuszczonej, zasieje »smoczy posiew klasowej nienawiści«. Powszechnie jednak uważane są te dary konserwatystów tylko za taktykę, mającą służyć do zatarcia śladów machinacyj, któremi utrącili pierwotne zamiary parlamentu.

W debacie zabrał głos także polski poseł Trąmpczyński. Wytykał różne niejasności ustawy. Przypomniał, że dzisiejszy kanclerz już w r. 1908 oświadczył, że »Zjednoczenie zawodowe polskie« już jako polskie jest polityczne. Polacy żądają więc, żeby ustawa tę trudność usunęła. Głównie jednak chodzi Polakom o usunięcie paragrafu językowego, który jest specyalnie przeciw nim zwrócony. Na odnośną uchwałę parlamentu z sierpnia 1915 w tej sprawie odpowiedział rząd, że nie może się na razie przychylić do tego żądania«. »Odpowiedź taka — mówił p. Trąmpczyński — uwłacza parlamentowi. Aż do r. 1908 nie było paragrafu językowego i w niczem to nie przeszkadzało to wielkości Niemiec. Dziwić się musimy, że zastępca stronnictwa socyalistycznego z pewną rezygnacyą przyjął odmowne stanowisko rządu co do zniesienia paragrafu językowego. Gdyby jego stronnictwo na to stanowisko zgodzić się miało, byłby to dowód, że w nadmierny sposób rozwija się ono w kierunku oportunistycznym. Polacy nie mogą się zgodzić na to, by ich traktowano, jako obywateli drugiej klasy i w imię pokoju wewnętrznego podczas wojny zrzekać się żądania przywrócenia dawnego stanu. — Jedynym rezultatem tej metody rządowej może być tylko głęboka nieufność, ponieważ coraz więcej przychodzimy do przekonania, że rząd nie ma wcale na seryo zamiaru zmienić systemu. A wszakżeż kanclerz oświadczył niedawno, że Rzesza niemiecka walczy za wolność narodów«!

Nowela została odesłana do komisyi, gdzie mają być poczynione różne poprawki. Mała jest jednak nadzieja, by te poprawki zmieniły nowelę zasadniczo. Że rząd swoją obietnicę co do zmiany oryentacyi wykonuje na raty, to jest zrozumiałe, ale że także parlament dziś już tak ostygł, iż nie ujmuje się stanowczo za swoją własną uchwałą z sierpnia z. r. co do paragrafu językowego, to dowodzi, że i on postanowił się temi ratami zadowolić!

Odpowiedzialny redaktor
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Wirtuozi-wirtuozostwo.

Przygnębiająca konkurencya na każdem polu produkcyi ludzkiej, w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną, nie pozostała bez wpływu na ruch muzyczny. Mam na myśli nie stronę twórczą, ale wykonawczą. Nigdy przedtem nie były konserwatorya, akademie i szkoły muzyczne tak przepełnione, nigdy nie wydawały też te instytucye w Europie i Ameryce takiej masy medali, akcesytów, listów pochwalnych i świadectw z ukończonej nauki, jak w ostatnich latach.

Ten nadzwyczajny napływ do szkół muzycznych nie jest wynikiem zamiłowania, ale raczej przekonania, uporczywie i nie bez słuszności utrzymującego się, że muzyk należycie wykształcony znajdzie zawsze przyzwoity i stosunkowo nie trudny sposób utrzymania. Ważniejszym jednak objawem był niesłychany wzrost liczby wirtuozów. Wśród tej niezliczonej rzeszy, było śpiewaków i śpiewaczek najwięcej, jeżeli zaliczymy do tej kategoryi wszystkich, a najmniej, jeżeli tylko wybitnych będziemy mieli na myśli, to samo dotyczy skrzypków; największą jednak liczbą zaimponuje nam fortepian. Przyczyną tego jest pod pewnym względem natura tego instrumentu.

Do śpiewu potrzebnym jest głos i słuch, do skrzypców słuch, a do fortepianu nie potrzeba ani jednego, ani drugiego. Może się to, co powiedziałem, wydawać paradoksalnem, a jednak jest prawdą. W instrumentach i w głosie ludzkim, gdzie artysta sam sobie ton ustawia, wyrabia się u niego nadzwyczajna staranność o najczystszą intonacyę, a razem z tem i nadzwyczajna wprawa; u pianisty jest to zbytecznem, bo ma ton gotowy. Śpiewacy, kapelmistrze, i grający na instrumentach smyczkowych, chętnie zanucą tematy, a nawet muzyczne figury, o których mowa, pianiści unikają tego po większej części, z przyczyny, że nie mają wprawy intonacyjnej.

Dowodem wielkiej ilości wirtuozów na fortepianie, był w r. 1910 konkurs imienia Antoniego Rubinsteina w Petersburgu, do którego zgłosiło się z górą trzydziestu wyśmienitych, młodocianych pianistów ze wszystkich stron świata. Nie słyszałem wszystkich, a to jedynie z obawy o moje życie, ale słyszałem kilku wybornych i twierdzę, że ta nadzwyczajna łatwość w zdobyciu wielkiej techniki, nie jest bynajmniej niczem nowem. Człowiek zbiorowy dziedziczy w pracy mechanicznej zdolność po przodkach, doskonaląc ją w dalszym ciągu. To samo było w czasach rycerskich w sprawności z bronią, a na rozmaitych innych polach, w sprawności w robotach subtelnych. Metody nauczania poszły za tą łatwością, a nie przeciwnie, jak niektórzy twierdzą.

Przed nie więcej, niż sześćdziesięciu laty, zagrać przed publicznością, gdy się nie było znanym, przedstawiało wiele kłopotu. Czy w Paryżu, czy w Tarnowie, trzeba było taki koncert samemu wydreptać. Dopiero po 1860 r. pojawia się rzecz nowa. Ullmann w Paryżu organizuje zespół dla Karoliny Patti. Karolina, rodzona siostra Adeliny Patti, posiadała wysoki sopran, o takiej fenomenalnej giętkości, że to wszystko co słyszymy obecnie w tym rodzaju, blednie w porównaniu do niej. Śpiewała ona przytem z taką swobodą i łatwością, że wydawało się, jak gdyby w jej gardle umieszczony był jakiś cudowny instrument, funkcyonujący bez jej udziału. Ale w operze nie mogła śpiewać, bo była kulawą. Chodziło więc o to, aby świat mógł ją słyszeć i zapłacić. Ullmann zaangażował pianistę i kompozytora Willmersa, niegdyś słynnego, ale już wówczas zużytego i nudnego, i skrzypka, którego nazwiska sobie nie przypominam. Po licznych podróżach, uwieńczonych niesłychanemi powodzeniami, zawitał Ullmann do nas ze swoją czeladzią. Powiadam czeladzią, bo Ullmann siedział zawsze w czasie koncertu na widocznem miejscu, jak gdyby pilnował przy robocie czeladzi. Koncert ten w Krakowie w r. 1868 był u nas nadzwyczajnem zdarzeniem. Po raz pierwszy, nikt z zespołu, ani Ullmann, nie potrzebował składać nikomu wizyt, a i tak były dwa koncerta w starym teatrze, dzień po dniu, przepełnione.

Za Ullmannem poszli niebawem inni, gdyż wkrótce potem, przybyła do nas z innym impressaryem, słynna śpiewaczka. Artot. Potrzeba jednak było znowu Niemca, aby pomysł Ullmanna rozwinąć. Oto Wolf w Berlinie założył zorganizowaną agencyę koncertów. Zrazu szedł Ullmannowskim szlakiem, bo zajął się wyłącznie koncertami wielkiego Antoniego Rubinsteina, z którym też zawsze jeździł. W roku 1878 przybył i do nas. Ale te koncerta miały jeszcze tempo dawne. Przyjeżdżali dzień przed koncertem, a w dniu po koncercie odwiedzali znajomych, lub zwiedzali osobliwości miasta.

Wkrótce zmienił Wolf metodę, bo już koncerta Hansa Bülowa urządzane były ze ścisłą marszrutą i bez straty czasu, a prawdziwą nowością było zużytkowanie po drodze mniejszych miast, na co się Rubinstein żadną miarą zgodzić nie chciał. Ta nowość była zrazu bardzo źle przyjętą, nawet przez samych Niemców, jako ubliżająca godności wielkiego artysty! Kto wówczas przypuszczał, że ta nowość stanie się wielką, a kto wie, czy nie główną zaletą tych agencyi.

Powoli rozpięły agencye swoją sieć na całą Europę i Amerykę, a w ostatnich latach na Afrykę i Australię. Co więcej, Berlin stał się stolicą, wydającą niby świadectwo na dojrzałość artystyczną. Tysiące talencików zaczęło płynąć do Berlina. Występ publiczny nie przedstawiał żadnej trudności, jeżeli się przedtem wszystko opłaciło, bez pretensyi do dochodów. Z początku uczęszczała na takie koncerta publiczność chętnie za darmo, potem jednak już dodano bezpłatną garderobę, a gdy i to nie pomogło, udano się do kucharek, służących i rodzin stróżów. Powołuję się na artykuły najpoważniejszego pisma, poświęconego muzyce, wychodzącego w Berlinie, a dobrze u nas znanego, »Signale«. Oto rozmowa telefoniczna w Berlinie, między agencyą koncertową, a podajentem:

»Koncert ten trzeba odłożyć na niedzielę, pan zapomniał, że służące nie mają dnia wolnego, »Ausgehtag«.

Publiczność ta okazała się nietylko wdzięczną, ale i niezawodną; oklaskom i wywoływaniom końca nie było. Niestety dzienniki zawsze jednak milczały, a co najwyżej wymieniły nazwisko koncertanta; przy wielkiej protekcyi, wzmianka, że sala pełną była bez, bliższych, Boże uchowaj — szczegółów.

Koncerta znakomitych artystów, urządzane przez agencye, z możliwem wyzyskaniem miejsca i czasu, nabrały typu zupełnie właściwego. Czas i zarobek, oto hasła tych koncertów. Cóż się stało ze sumą tych momentów, tych drgnień, kiedy artysta zapomina o wszystkiem, oddany sztuce, a zagrzany udziałem słuchaczów? Oto agent szepcze do ucha, że pociąg odchodzi za pół godziny. Artysta wkłada kalosze i futro, wychodzi na estradę i kłania się, co znaczy: »nie głupim«. Oczywiście, takie serdeczne rozstanie zdarza się tylko w mniejszych miastach, u nas w Krakowie nie należało do rzadkości.

Jest to wielka zaleta, oszczędność i praca, znamy nawet wiersz: »oszczędnością i pracą, ludzie się bogacą«; — tak przynajmniej napisał na swoim domu fotograf Rzewuski, o ile jednak te zalety podnoszą wartość artystyczną koncertów, to zostawiam do decyzyi lepszym odemnie statystom. (Dok. nast.).

Franciszek Bylicki.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.